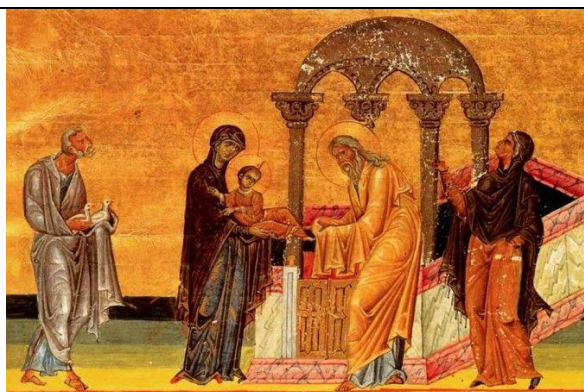


Ofiarowanie Pańskie



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Poniedziałek
2 lutego 2026

Lk 2,22-40 (Biblia Tysiąclecia)

(22) Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. (23) Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. (24) Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. (25) A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. **Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela**, a Duch Święty spoczywał na nim. (26) Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. (27) Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, (28) on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: (29) Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. (30) Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, (31) któreś przygotował wobec wszystkich narodów: (32) światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. (33) A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. (34) Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. (35) A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. (36) Była tam również prorkini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem (37) i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. (38) Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

(39) A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret.

(40) **Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napędlając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Kto nie miałby dziś ochoty na odrobinę pociechy? Kto nie chciałby poczuć, jak Pan obejmuje go ramieniem i mówi: „Wszystko będzie dobrze”?

- ❖ **Symeon** wyczekiwał Bożej pociechy. Bóg obiecał przecież odnowić los swego ludu, Izraela. Obiecał zesłać Mesjasza, który zasiądzie na tronie Dawida i pociągnie wszystkie narody do Izraela.
- ❖ **Symeon** przez wiele lat modlił się o wypełnienie tych obietnic, ale nic się nie wydarzyło. Izrael wciąż był narodem okupowanym, a jego lud podzielony na biednych i bogatych, faryzeuszy i saduceuszy, Galilejczyków i Judejczyków.
- ❖ **Symeon** jednak nie przestawał modlić się o odkupienie. I nie przestawał czekać. Wreszcie nadszedł ten dzień. Wyobraź sobie tę przepiękną chwilę, w której Symeon rozpoznał „pociechę Izraela” w Dziecięciu przyniesionym do świątyni i wziął Je w swoje ramiona.

Poczuj głębię emocji zawartą w słowach tego starego człowieka, całe lata wyczekującego tej właśnie chwili:

„Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju” (Łk 2,29).

Wreszcie Go ujrzałem. Teraz, Panie, mogę już odejść, ponieważ przybyłeś, aby zbawić swój lud.

Symeon w jednej chwili zrozumiał, że wszystko będzie dobrze. Nie wiedział jak, ani kiedy to się stanie, ale to nie miało znaczenia. Wiedział, że się stanie i to mu wystarczyło, by wierzyć.

Bóg widzi twoją udrękę, słyszy twoje modlitwy, zna twoje troski. Pozwól Mu cię pocieszyć.

Dziś, w domu Pańskim, spotkasz Jezusa pod zaskakującymi postaciami chleba i wina – podobnie jak Symeon spotkał Go w zaskakującej postaci niemowlęcia.

Kiedy Go przyjmiesz, przypomnij sobie tego pobożnego starca. Wraz z nim weź Jezusa w swoje ramiona i do swojego serca. On przychodzi, aby przynieść ci wybawienie i pociechę. Może nie powie ci, jak i kiedy to się stanie, ale to nie ma znaczenia.

Chrystus jest w tobie i wszystko będzie dobrze.

„Panie, moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, powierzam się Tobie”.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :
3 lutego 2026

2 Sm 18,9-10.14b.24- -25a.31--19,3 (Biblia Tysiąclecia)

(9) Rzekł mi: Podejdź, proszę cię, i dobij mię, gdyż czuję zawroty głowy, chociaż jeszcze jest we mnie całe życie. (10) Podszedłem więc i dobiłem go, bo wiedziałem, że nie będzie żył po swoim upadku. Potem zabrałem jego diadem, który miał na głowie, i naramiennik. Przynoszę to memu panu.

(14) Powiedział do niego Dawid: Jak to? Nie bałeś się podnieść ręki, by zabić pomazańca Pańskiego?

(24) O, płaczcie nad Saulem, córki izraelskie: On was ubierał w prześliczne szkarłaty, złotymi ozdobami upiększał stroje. (25) Jakże zginać mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie?

(31) Właśnie przybył Kuszyta. Kuszyta powiedział: Niech się raduje pan mój, król, dobrą nowiną. Właśnie dziś Pan wymierzył ci sprawiedliwość uwalniając cię z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie. (32) Król zapytał Kuszytę: Czy dobrze z młodym Absalomem? Odpowiedział Kuszyta: Niech się tak wiedzie wszystkim wrogom pana mojego, króla, którzy przeciw tobie złośliwie powstali, jak powiodło się temu młodzieńcowi.

(1) Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił:

Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie?

Absalomie, mój synu, mój synu! (2) Joabowi zaś doniesiono: Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma. (3) Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żalobę dla całego ludu. Posłyszał bowiem lud w tym dniu wiadomość: Król martwi się z powodu swego syna.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Posłaniec, przybywający do króla Dawida z wieścią o śmierci Absaloma, sądził, że przynosi dobrą nowinę. W końcu Absalom – trzeci syn Dawida – zbuntował się przeciwko ojcu i usiłował odebrać mu królestwo.

Jednak dla Dawida była to druzgocąca wiadomość. Mógł zareagować na nią jedynie płaczem. Relacja Dawida z tym synem od dawna była burzliwa.

Absalom zabił swojego przyrodniego brata, Amnona, w odwecie za gwałt na ich siostrze Tamar, a następnie sam ogłosił się królem i stanął na czele buntu przeciw ojcu. Wszystkie wysiłki Dawida w kierunku pojednania i pokoju spęłżyły na niczym i historia zakończyła się tragicznie.

Każdy z nas doświadczył bolesnych rozczarowań. W życiu nie zawsze wszystko układa nam się dobrze. Atakuje nieuleczalna choroba. Małżeństwo córki okazuje się nieudane. Bliski przyjaciel pogrąża się w nałogu. Nie wiadomo nawet, dlaczego tak się dzieje.

Staramy się ufać, że Bóg nas nie opuści, ale czasami czujemy się samotni. Życzliwi przyjaciele próbują nas pocieszać, jednak często jedyną odpowiedzią mogą być łzy.

Wylewając łzy z obolałego serca przed Bogiem, jesteśmy w dobrym towarzystwie. Czynił to także sam Jezus. Po śmierci swego przyjaciela Łazarza „**Jezus zapłakał**” (J 11,35).

Także niezliczeni święci przeżywali sytuacje, które sprawiały im smutek i ból. Ale kiedy otwierali serca przed Bogiem, On wchodził w ich cierpienie. Nie zawsze je odbierał, ale zawsze przechodził przez nie razem z nimi. Smutek jest czymś rzeczywistym, a wyrażenie go, to często najlepsze, co możemy zrobić. Dawid opłakiwał Absaloma. Jezus opłakiwał Łazarza.

My także możemy swobodnie opłakiwać swoje straty. Ale nie płaczmy sami. Zanośmy swoje smutki Panu, wylewajmy je przed Nim i pozwólmy Mu płakać wraz z nami.

- ❖ Przypominajmy Mu, że obiecał „**pocieszyć wszystkich zasmuconych**” (Iz 61,2).
- ❖ Przypominajmy sobie, że nasz Bóg to „**Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy**” (2 Kor 1,3).

A kiedy już otworzymy przed Nim nasze serca, odpocznijmy w Nim i pozwólmy, by obmyła nas Jego miłość.

„Jezu, Ty byłeś mężem boleści, znającym cierpienie. Ty znasz cierpienie, które mnie przygniata. Niech moje łzy złączą się z Twoimi łzami”.

Mk 5,21-43

(21) Gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. (22) Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem **Jair**. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: (23) Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. (24) Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał.

(25) A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy (26) i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. (27) Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. (28) Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. (29) Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. (30) A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? (31) Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. (32) On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. (33) Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. (34) On zaś rzekł do niej:

Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!

(35) Gdy On jeszcze mówił, przyszedli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? (36) Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: **Nie bój się, wierz tylko!**

(37) I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. (38) Tak przyszedli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, (39) wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. (40) I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. (41) Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! (42) Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. **I osłupieli wprost ze zdumienia.** (43) Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Środa : 4 lutego 2026

Mk 6,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. (2) Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. (3) Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?

I powątpiewali o Nim. (4) A Jezus mówił im: Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony. (5) I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. (6) Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Tak wiele cudów!

- ❖ Tylko w poprzednim rozdziale Ewangelii Marka widzieliśmy, jak Jezus wchodzi na cmentarz i wyrzuca z opętanego legion demonów (Mk 5,1-20).
- ❖ Widzieliśmy kobietę, która dotyka Jezusowego płaszcza i zostaje uzdrowiona z długotrwałej dolegliwości (Mk 5,25-34).
- ❖ Widzieliśmy, jak przy pomocy zaledwie dwóch słów Jezus przywraca do życia martwą dziewczynkę (Mk 5,41).

Następnie jednak Jezus przybywa do swojego rodzinnego miasta i sytuacja zmienia się radykalnie. Co się stało? Gdzie podziały się te Ignące do Niego tłumy? Zamiast wołać o uzdrowienie, dawni Jego sąsiedzi powątpiewali w Jego naukę. Bóg kocha nie tylko sprawiedliwych, ale i grzeszników? Mam przebaczać swoim nieprzyjaciołom? Tak nie da się żyć. A poza tym, kim On jest, żeby mówić mi, co mam robić? Przecież jest jednym z nas, tu dorastał, dlaczego mamy Go słuchać?

Nie powinno zresztą być dla nas zaskoczeniem, że mieszkańcy Nazaretu czuli się zbici z tropu tym, co słyszeli z ust Jezusa.

Pewnie każdy z nas ma takie obszary, w których Jego nauka nie bardzo przypada nam do gustu.

- Wolimy pomijać niektóre wersety biblijne czy puszczać mimo uszu naukę Kościoła w jakichś kwestiach, ponieważ tak nam wygodniej.
- Może mamy w parafii księdza, którego mocne homilie sprawiają, że skręcamy się w ławce, albo kogoś, kogo poświęcenie dla ubogich uświadamia nam nasze własne zaniechania.
- Zazwyczaj unikamy tych, których świadectwo kwestionuje nasz sposób myślenia czy postępowania.

Ale możliwe jest, że to Duch Święty stara się przez nich poruszyć nasze sumienia.

Czy jest w Jezusie i w Jego nauce coś, w co powątpiewasz lub co cię drażni?

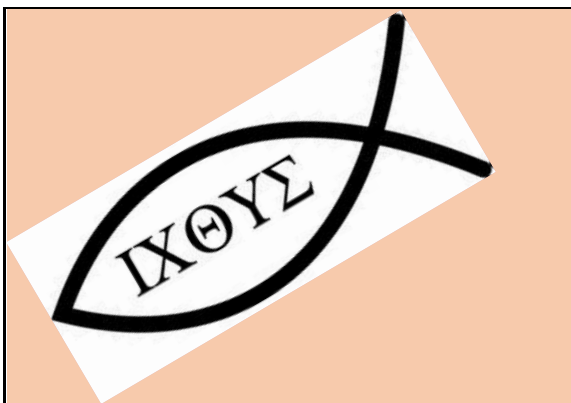
Jeśli jest to coś z Pisma Świętego, rozważ te wersety czy tę historię na modlitwie i spróbuj spojrzeć na nią z innej strony, lub odnaleźć w niej wezwanie dla siebie.

A może któreś z przykazań wydaje ci się zbyt trudne?

Powiedz Mu o tym szczerze i poproś, żeby pomógł ci je zrozumieć. Poczytaj coś na ten temat lub poproś o radę swojego księdza. Zrób to, co jest dla ciebie możliwe, i proś Ducha Świętego, by zmiękczył twoje serce. **Nie bądź jak Nazarejczycy!**

Przedstawiaj swoje wątpliwości i problemy Jezusowi, prosząc Go, by cię uzdrowił i uwolnił. Pewnie nie stanie się to w jednej chwili, ale poprzez powolny proces przemiany twojego umysłu. A to już samo w sobie jest wielkim cudem.

„Panie Jezu, pomóż mi Cię słuchać, abym mógł zostać uzdrowiony”.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Czwartek : 5 lutego 2026

1 Krl 2,1-4.10-12 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Kiedy zbliżył się czas śmierci Dawida, wtedy rozkazał swemu synowi, Salomonowi, mówiąc: (2) Ja wyruszam w drogę [przeznaczoną ludziom na] całej ziemi. Ty zaś bądź mocny i okaż się mężem! (3) Będziesz strzegł zarządzeń Pana, Boga twego, aby iść za Jego wskazaniem, przestrzegać Jego praw, poleceń i nakazów, jak napisano w Prawie Mojżesza, aby ci się powiodło wszystko, co zamierzysz, i wszystko, czym się zajmiesz, (4) ażeby też Pan spełnił swą obietnicę, którą mi dał, mówiąc: Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując wobec Mnie szczerze z całego serca i z całej duszy, to wtedy nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela.

(10) Potem Dawid spoczął ze swymi przodkami i został pochowany w Mieście Dawidowym. (11) A czas panowania Dawida nad Izraelem wynosił czterdzieści lat. W Hebronie panował siedem lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści trzy lata. (12) **Zasiadł więc Salomon na tronie Dawida, swego ojca, a jego władza królewska została utwierdzona.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W dzisiejszym pierwszym czytaniu król Dawid udziela Salomonowi rad, jak być dobrym władcą, a następnie przekazuje mu władzę królewską.

Jednak tło tej historii bynajmniej nie jest ładne i schludne. Historia panowania Saula, Dawida i Salomona jest brutalną niekiedy opowieścią o intrygach pałacowych, konfliktach dynastycznych i wojnach z obcymi mocarstwami. Synowie Dawida walczyli przeciwko sobie nawzajem, a jeden z nich wzniecił nawet bunt przeciwko swemu ojcu.

Kiedy więc Dawid zarządził uroczysty pochód, podczas którego Salomon jechał na jego królewskiej mulicy wśród okrzyków: „Niech żyje król Salomon!”, stało się jasne, że jego suwerenna władza została oficjalnie przekazana właśnie temu synowi. Suwerenna władza oznacza realną możliwość swobodnego rządzenia ludem, bez kontroli z zewnątrz.

Salomonowi oszczędzona została groźba konfliktów wewnątrz dworu oraz problemy ze strony krajów ościennych. Pod jego rządami lud izraelski przeżył okres pokoju, bezpieczeństwa i, co za tym idzie, dobrobytu.

Przykład ten może pomóc nam w zrozumieniu,

na czym polega panowanie Boga nad nami.

W przeciwieństwie do ludzkich władców, którzy często dochodzą do władzy za pomocą intryg i utrzymują ją siłą, Bóg posługuje się zupełnie innymi metodami.

On zaprasza nas do poddania się Jego władzy i czeka, aż dobrowolnie przyjmiemy Jego panowanie. Chociaż więc Jezus jest prawdziwie Panem wszelkiego stworzenia, staje się Panem naszych serc tylko wtedy, gdy pozwolimy Mu kierować naszym myśleniem i postępowaniem – kiedy wprowadzimy Go na „tron” własnego życia.

Wyobraź sobie tron znajdujący się w centrum wielkiego kręgu, obejmującego wszystkie dziedziny twojego życia: rodzinę, pracę, majątek, czas wolny, nadzieje i marzenia, plany na przyszłość. Spróbuj zobaczyć, jak w różnych sytuacjach wszystkie te elementy przesuwają się bliżej bądź dalej od tronu. Być może któryś z nich nawet dostaje się na tron?

A gdzie w tym kręgu jest Jezus?

Co rywalizuje z Nim o miejsce na tronie? Majątek, praca, uczucia, jakaś twoja pasja? Co możesz zrobić już dziś, żeby oczyścić Mu drogę, aby to On mógł zasiąść na tronie i rządzić twoim życiem z miłością i miłosierdziem?

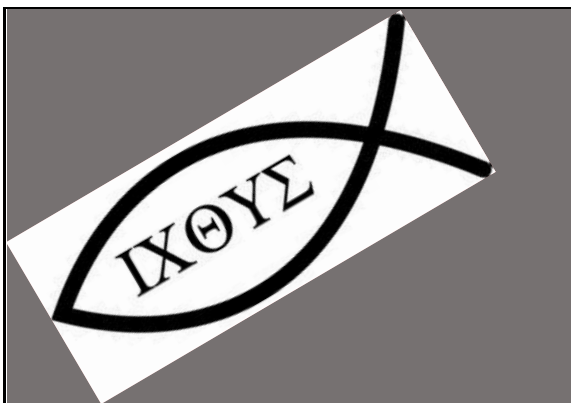
„Jezu, zasiądź na tronie mego życia i pomóż mi z każdym dniem ufać Ci coraz bardziej”.

(Ps) 1 Krn 29,10b-12

Mk 6, 7-13

(7) Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi (8) i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. (9) Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. (10) I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. (11) Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich. (12) Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia.

(13) **Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali.**



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :
6 lutego 2026

Syr 47,2-11 (Biblia Tysiąclecia)

(2) Jak tłuszcz się oddziela od ofiar dziękczynnych, tak Dawid - od synów Izraela. (3) Z lwami igrał jakby z kozłętami i z niedźwiedziami jak z jagniętami owiec. (4) Czyż w młodości swej nie zabił olbrzyma i nie usunął hańby ludu, gdy podniósł rękę i kamieniem z procy obalił pychę Goliata? (5) Wezwał bowiem Pana Najwyższego, który dał prawicy jego taką siłę, że zgładził człowieka potężnego w walce i wywyższył moc swego ludu. (6) Tak wysławiano go podziesięć tysięcy razy i wychwalano z powodu błogosławieństw Pana, przynosząc mu koronę chwały. (7) Albowiem startł nieprzyjaciół znajdujących się wokół, zniszczył wrogich Filistynów i złamał ich moc aż do dnia dzisiejszego. (8) Każdym swym czynem oddał chwałę Świętemu i Najwyższemu; słowami uwielbienia z całego serca swego śpiewał hymny i umiłował Tego, który go stworzył. (9) Postawił przed ołtarzem śpiewających psalmy i mile płynął dźwięk ich głosów; (10) świętom nadał przepych i upiększył doskonale uroczystości, aby wychwalano święte imię Pana i by przybytek już od rana rozbrzmiewał echem. (11) **Pan darował mu grzechy, moc jego podniósł na wieki**, zawarł z nim przymierze królewskie i dał tron chwały w Izraelu.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Mędrzec Syrach odmalowuje nam dziś niezwykle pochlebny portret króla Dawida: „**Czyż w młodości swej nie zabił olbrzyma i nie usunął hańby ludu (...)? Wysławiano go (...), niosąc mu w darze koronę chwały. Albowiem nieprzyjaciół dokola wytracił (...). Każdym swym czynem oddał chwałę Świętemu i Najwyższemu słowem uwielbienia (...). Postawił przed ołtarzem śpiewających psalmy**” (Syr 47,4.6.8.9).

Jest to wspaniała wizja dzielnego wojownika, doskonałego wodza, potężnego króla, wybitnego muzyka i wielkiego przyjaciela Boga. A gdzie cudzołóstwo Dawida z Batszebą? Spisek, by na polu bitwy zostawić jej męża Uriasza na pewną śmierć z ręki wroga? Czy nie sugerowałoby to innego obrazu Dawida – człowieka naznaczonego grzechem? Wygląda to tak, jakby miał on dwa oblicza.

Dawid rzeczywiście był człowiekiem „**po myśli Boga**” (Dz 13,22). Nie da się jednak zaprzeczyć, że jego grzech miał katastrofalny wpływ na niego samego, jego rodzinę i cały Izrael.

Mędrzec Syrach był doskonałym portrecistą i wiedział, co robi, eksponując miłość Dawida do Boga, a nie jego ciężkie grzechy.

Po swoim upadku Dawid zwrócił się do Boga i „**Pan darował mu grzechy**” (Syr 47,11). Wprawdzie Dawid nadal musiał ponosić konsekwencje tego, co uczynił, ale przynajmniej nie był w tym sam. Bóg dotrzymał przymierza zawartego z Dawidem i Izraelem. Nie zapomniał o swoich obietnicach i w odpowiednim czasie posłał Jezusa – Potomka króla Dawida – aby przyniósł odkupienie i uzdrowienie nie tylko Izraelowi, ale całemu światu.

Może w naszym życiu nie znajdziemy aż tak radykalnych kontrastów światła i mroku jak w życiu Dawida, ale wszyscy mamy swoje jasne i ciemne „oblicza”. Wszyscy też możemy doświadczyć miłosierdzia, jakiego doświadczył Dawid.

Bóg uwzględnił naszą krnąbrność w swoich planach i udzielił nam wielkiego daru w postaci sakramentu pojednania. Często skrucha i spowiedź wydają nam się ciężarem, lub przynajmniej czymś kłopotliwym i nieprzyjemnym.

Jednak historia Dawida ukazuje, że **wyznanie grzechów jest drogą powrotu do Pana i ochroną przed niszczącym poczuciem winy**.

Bóg, który przebaczył Dawidowi, pragnie przebaczyć również i tobie. On niczego bardziej nie pragnie niż wylać na ciebie swoje miłosierdzie i umocnić cię do walki z grzechem!

„ Panie Jezu , dziękuję Ci za to, że mi przebaczasz i pozwalasz mi powracać do siebie”.
--

Mk 6,14-29

(14) Także król Herod posłyszał o Nim, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim. (15) Inni zaś mówili: To jest Eliasz; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. (16) Herod, słysząc to, twierdził: To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał. (17) Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. (18) Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. (19) A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. (20) Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. (21) Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. (22) Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. (23) Nawet jej przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. (24) Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. (25) Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. (26) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. (27) Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściął go w więzieniu (28) i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. (29) Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 7 lutego 2026

• Ewangelia dnia dzisiejszego: **Mk 6,30-34**

(30) Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. (31) A On rzekł do nich:

**Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne
i wypocznijcie nieco.**

Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. (32) Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. (33) Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. (34) Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. **Złitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.**

Medytacja z miesięcznika: „**Słowo wśród nas**”

Apostołowie powrócili właśnie z udanej wyprawy misyjnej (Mk 6,7- 13) i opowiedzieli Jezusowi o tym, „**co działali i czego nauczali**” (Mk 6,30).

Z pewnością byli podekscytowani tym, czego zdołali dokonać, ale także bardzo zmęczeni. Tymczasem wokół kręciło się tylu ludzi, że uczniowie „**nawet na posiłek nie mieli czasu**” (Mk 6,31). Łatwo można wyobrazić sobie ten tłum, cisnący się do Jezusa, wszystkich tych potrzebujących, chorych, zagubionych, którzy tak bardzo chcieli być blisko Niego.

Trudno w takich warunkach o odpoczynek, dlatego Jezus wysłał uczniów „**osobno na pustkowia**”. Potrzebowali ciszy i samotności, nie tylko po to, by odpocząć fizycznie, ale również po to, by spędzić trochę czasu na modlitwie. Wsiedli więc razem z Jezusem do łodzi i popłynęli na upatrzone wcześniej odludne miejsce. Jednak gdy tam przybyli, zastali czekający już na nich tłum, który zbiegł się z całej okolicy. Tak więc tylko na wodzie, płynąc łodzią, mogli odrobinę odpocząć i dojść do siebie.

Ale może właśnie ten czas wytchnienia i ciszy, choćby tak krótki jak rejs łodzią przez jezioro, pozwolił Jezusowi i Jego uczniom rozpocząć posługę wobec tłumów z nowymi siłami zaraz po wyjściu na brzeg?

Pomyślmy – **skoro nawet sam Jezus potrzebował równowagi pomiędzy aktywną posługą a odpoczynkiem fizycznym i modlitwą, to o ileż bardziej potrzebujemy jej my.**

Jeśli trudno ci służyć innym, to może dlatego, że jesteś zbyt zajęty i nie poświęcasz dostatecznej ilości czasu na własny odpoczynek i modlitwę. Może straciłeś już nawyk szukania „pustkowie” w modlitwie, aby zostać odnowionym i umocnionym przez Ducha Świętego.

➤ **Jak wygląda twój rytm pracy i wypoczynku, służenia innym i modlitwy?**

- ❖ Może warto go przemyśleć i dokonać ewentualnych zmian?
- ❖ Może pójście spać godzinę wcześniej pomoże ci nabrać sił i wstać rano na modlitwę?
- ❖ A może wygospodarujesz kilka minut po południu na czytanie Biblii albo na krótką drzemkę?

Im bardziej będziesz wypoczęty fizycznie i duchowo, tym więcej będzie w tobie współczucia dla ludzi, których Bóg ci powierza.

„Jezu, naucz mnie odchodzić z Tobą na pustkowie, aby odpocząć i nabrać sił do służby”.

1 Krl 3,4-13 Ps 119,9-14



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Niedziela 8 lutego 2026

Mt 5,13-16 (Biblia Tysiąclecia)

(13) **Wy jesteście solą dla ziemi.** Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

(14) **Wy jesteście światłem świata.** Nie może się ukryć miasto położone na górze. (15) Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu.

(16) **Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

- ✚ **Bądź solą, która naprawdę jest solą;**
- ✚ **bądź lampą postawioną na wysokim świeczniku.**

Nie są to łatwe wymagania! Może czytając ten fragment czujesz się tak, jakbyś miał natychmiast wejść na zaimprovizowaną mównicę i nauczać na rogach ulic – i to od zaraz!

Oczywiście dobrze jest rozmawiać z innymi o swojej wierze, ale nie jest to wcale jedyny sposób oddziaływania na ludzi, bycia dla nich solą i światłem.

Jednym z najbardziej skutecznych sposobów wpływania na kształt otaczającego cię świata jest **twoje postępowanie.**

Twoje czyny mówią same za siebie, są przesłaniem dla twojej rodziny, przyjaciół, znajomych, a nawet obcych. Jezus mówi, że nasze „**dobre uczynki**” pomagają innym spotkać i uwielbić Boga.

Izajasz posuwa się do stwierdzenia, że „**jeśli podasz twój chleb głodniemu i nakarmisz duszę przygnębianą, wówczas twoje światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem**” (Iz 58,10).

Rozglądając się wokół siebie z pewnością ujrzysz „wiele ciemności”.

- ❖ Może w twoim otoczeniu szerzą się plotki.
- ❖ Może współmałżonek jest przygnębiony trudnościami w pracy, a dziecku dokuczają w szkole.
- ❖ Może znajoma martwi się o swoją dorastającą córkę?
- ❖ A może gdzieś w pobliżu mieszka bardzo uboga rodzina, której grozi eksmisja?

Jak może zaświecić twoje światło?

Zmień temat, gdy widzisz, że rozmowa zmierza ku plotkom. Przyrządź mężowi ulubione danie i daj mu szansę wypowiedzenia wszystkiego, co leży mu na sercu. Powiedz coś miłego ponuremu nastolatkowi. Wysłuchaj cierpliwie swojej znajomej. Zanieś posiłek ubogiej rodzinie. Podziel się swoim egzemplarzem Słowa wśród nas z sąsiadem czy koleżanką z pracy. Możliwości jest niekończące wiele.

Nawet drobne przejawy życzliwości rozjaśniają mrok. Możesz być promieniem światła w otaczającym cię świecie. Jeśli ty będziesz robić, co w twojej mocy, Bóg będzie świecił przez ciebie. A to oznacza, że ludzie, którzy cię widzą, będą widzieli także twego Ojca niebieskiego.

„Ojcze, chcę być światłem, które ukazuje ludziom Twoją miłość i miłosierdzie”.

Iz 58,7-10 Ps 112,4-9 1 Kor 2,1-5